Nr. 126 | Uiszczono opłatę pocztową ryczałtem gotówką | Lwów, poniedziałek 4 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty.

Panowie z „Jedynki" czują się w Sejmie doskonale...



„Parlament to dobra rzecz" — rozprawiają pomiędzy sobą w bufecie sejmowym, (od lewej ku prawej): pp. porucznik Zaćwilichowski, adjutant Beck, poseł Byrka, poseł Sławek i dziennikarz major Benedykt.

Z kuluarów sejmowych.

(ah) Po generalnej debacie nad budżetem w Sejmie, po przemówieniach przedstawicieli największych stronnictw, zwłaszcza Bezpartyjnego Bloku i PPS., w kuluarach coraz częściej daje się słyszeć słowo: oferta.

Należy rozumieć to w ten sposób, że i ze strony stronnictwa rządowego i ze strony opozycji są tendencje do wzajemnego wyrównania różnic, porozumienia się i wytworzenia normalnych warunków pracy parlamentarnej i rządowej. Pozornie — tak jest, ale tylko pozornie.

Wprawdzie przemówienia prezesa p. Sławka, a zwłaszcza p. Radziwiłła, pełne finezji, opanowania słowa i wielkiej kurtuazji w stronę opozycji — przemówienia te są rażąco sprzeczne z nudną gadaniną prasy rządowej o sukcesach rządu i cudach zapowiadanych, które mają nastąpić, jednak opozycja, a zwłaszcza PPS przemówień tych za ofertę uważać nie może. Nie może dlatego, że polityka w ujęciu naszem, jest czemś innem, niż jeszcze w tej chwili, w ujęciu p. Sławka i Radziwiłła.

Polityka dla nas, to nie kombinacje personalne, wynikające z chwilowego układu sił w parlamencie, ale umiejętność i metody zaspokojenia wielkich potrzeb społeczno-gospodarczych i państwowych. A te potrzeby są ogromne, a trudności w ich zaspokojeniu nie mniejsze. I może być, że pod ich naciskiem ton w przemówieniach i p. Sławka i Radziwiłła był taki, że możnaby w opinji kuluarowej przyjąć przemówienia te za ofertę.

Obaj ci panowie mówili, że nie może być mowy ani o faszyźmie, ani o uszczupleniu prawa szerokich mas ludowych, ani też o zmianie ustroju demokratyczno-parlamentarnego, a co najwyżej chodziłoby o zmianę konstytucji w duchu utrwalenia tego, co jest dziś, w stosunku władzy wykonawczej do prawodawczej. Czyli inaczej, mówiąc to, czego ci panowie nie powiedzieli, chodzi o to, by zastrzec pełne prawo prezydentowi powoływania i odwoływania rządu, a mówiąc jeszcze jaśniej, o usunięcie bezpośredniej odpowiedzialności rządu przed sejmem.

Nie chcemy tu w tym artykule rozważać tych problemów, chcemy tylko stwierdzić, że zagadnienie to jest bardzo trudne, w praktyce prawie nieprzeprowadzalne przy 5-cio przymiotnikowem prawie wybor-

czem, i co ważniejsze, przy dzisiejszym układzie sił w Sejmie.

Teoretycznie nawet rzecz biorąc, to jeżeli Zgromadzenie Narodowe, t. j. Senat i Sejm, wybierają prezydenta, tem samem, mogą go i usunąć, tembardziej więc mogą Izby zwłaszcza Sejm, usunąć i rząd, który w tym wypadku nie byłby czem innem tylko pochodną władzy prezydenta. A więc tą drogą i tymi środkami trwałości rządu się nie obroni. Trwałość rządu zabezpiecza tylko większość w parlamencie, jak to już nieraz w piśmie naszem podnosiliśmy.

Ale nie o tem chcemy teraz mówić. Tu chcemy powiedzieć, że trudności porozumienia leżą w polityce gospodarczej, i dlatego przemówień obu przedstawicieli „jedynki" nie możemy uważać za oferty. Uzgodnienie poglądów na politykę gospodarczą będzie bardzo trudne, zwłaszcza, gdy się zważy, jak trudności gospodarcze z dnia na dzień narastają. Weźmy tylko jako przykład kwestję reformy rolnej. Od 10-ciu lat do znudzenia młóci się tę kwestję na zgromadzeniach, w literaturze gospodarczej i w Sejmie samym, a efekt jest niezwyczajnie nikły, mimo cyfry cytowane przez rząd. A sprawa reformy rolnej ma być nie jakimś aktem sprawiedliwości w klasowem społeczeństwie, ale ma być ona środkiem do rozwiązania jednego z największych gospodarczych zagadnień, mianowicie zatrudnienia tej olbrzymiej ilości wolnych rąk na wsi, które zatrzymane zamknięciem granic dla emigracji, gorączkowo szukają pracy, której tu znaleźć nie można. Nie zapominajmy, że z ziem w obecnych granicach państwa emigrowało corocznie za pracą i jako emigracja stała około miljona ludzi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że mechanicznym podziałem ziemi tego zagadnienia się nie rozwiąże, że chodzi tu o zmianę produkcji z dotychczasowej na inną, i jej spotęgowanie. Czy więc w tej sprawie nie wyrastają trudności, które parlamentarnemi kombinacjami usuwać się prawie nie dadzą? A co mówić o kwestji bezrobocia w ośrodkach przemysłowych, o kwestji przemysłu budowlanego i związanej z nim kwestji dachu nad głową? Wszystkie te zagadnienia muszą być rozwiązane i to szybko, jeżeli zamiast postępować naprzód nie chcemy się cofać wstecz.

I z takich to zagadnień wyrasta polityka nasza, i środki, któremi zagadnienia te rozwiązać się dać muszą. Czy ona jest polityką pp. Sławka i Radziwiłła, to z enuncjacji ich nie wynikało. Kuluary mogą rozbrzmiewać taką czy inną wersją, pozostanie ona niczem innem, tylko wersją. Jedno tylko wiemy, że sprawy, o których mówimy są pilne, i tem pilniejsze, że trudności gospodarcze rosną, potęgowane z dnia na dzień groźbą nieudałego urodzaju.

—:::—

Konflikt włosko-jugosłowiański.

Odpowiedź rządu jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD, 2. 6. (Pat.) Poselstwo włoskie w Białogrodzie złożyło z polecenia swego rządu tutejszemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której domaga się odszkodowania o charakterze moralnym i materjalnym za szkody wyrządzone w konsulatach włoskich, magazynach obywateli włoskich oraz rozmaitych instytucjach włoskich w Tebenico i Spalatto.

W odpowiedzi ministerstwo spraw zagranicznych wyrażając ubolewanie rządu jugosłowiańskiego z powodu wypadków, jakie się zdarzyły zawiadomiło poselstwo włoskie, że rząd królestwa SHS. dowiedziawszy się o tych wypadkach wydał natychmiast zarządzenie, aby sprawcy rozruchów zostali surowo ukarani, aby ustalona została ewentualna odpowiedzialność przedstawicieli władz, którzy nie umieli zapanować nad sytuacją, aby zostały obliczone wyrządzone szkody oraz, aby uniemożliwiono na przyszłość powtórzenie się podobnych wypadków. Czterdziestu manifestantów aresztowanych w następstwie starcia studentów z policją w Białogrodzie skazanych zostało na 15 dni więzienia, co do 25 studentów wdrożone zostało szczegółowe śledztwo.

Agencja Avala stwierdza, że ogłoszone przez prasę zagraniczną wiadomości, jakoby manifestacje w Tebenico i Spalatto wywołane były przez decyzję rządu przedstawienia w parlamencie wniosku o ratyfikację konwencji w Nettuono nie odpowiadają rzeczywistości. Manifestacje te wywołane zostały przez wiadomości o demonstracjach antyjugosłowiańskich w Zadarze, nabrały następnie charakteru poważnego powodując wystąpienia przeciwko konsulatom włoskim oraz magazynom obywateli włoskich. Było to więc rezultatem nieścisłych i być może tendencyjnych pogłosek o napaści na konsulat jugosłowiański oraz o gwałtach popełnionych na personalu konsulatu w Zadarze.

BIAŁOGRÓD, 2. 6. (A. W.) Na zamku królewskim odbyły się ważne narady. Król konferował z premjerem, następnie z min. spraw zagranicznych Marinkowiczem, poczem przyjął prefekta woiskowego gen. Lazarewicza. W kołach poinformowanych przywiązują do tych rokowań wielkie znaczenie.

WYLEW BIAŁEJ POD TARNOWEM.

TARNÓW, 2. czerwca. (Pat.). Ostatnie deszcze spowodowały wylew rzeki Białej. Wody wezbrały na 3'70 m. ponad stan normalny. W niektórych miejscowościach zalane zostały pobliskie wioski.

W. RAORT.

NIEDOJDY.

Spotykam się coraz częściej z ludźmi, których — gdyby nie składali się, jak inni, z ciała, duszy i paszportu — zaliczyćby można do jakiegoś podgatunku ludzi współczesnych, nic mających nic wspólnego z życiem społeczności, wśród której żyją, ani z realnemi i faktycznemi przejawami tego życia. Są to ludzie żyjący jeszcze ciągle w fantastycznej krainie, dawno przewartościowanych wartości; ludzie nierealni, papierowi, wierzący w jakieś dawno przebrzmiałe hasła, ideały i cele. Ludzie, żyjący abstrakcją, śmieszni w zetknięciu się z realnem życiem, ślepi i bezradni w wirze rozgrywających się wokół nich wydarzeń — niedojdy.

Bo wyobraźcie sobie tak:

Przychodzi do mnie n. p. kolega po piórze, lub inny jakiś manjak, robiący w literaturze i skarży mi się, jak podstępnie uwiedziona dziewica. Ma około ust grymas skrzywdzonego dziecka i wyraźnie objawia skłonność do apopleksji. Nie może bowiem znaleźć nakładcy na książkę, w której rozwałkował duszę na najsubtelniejsze ciasto strudlowe i nadział rodzynkami swych najcudowniejszych wzruszeń z repertuaru wewnętrznego piękna.

Pytam go więc prosto z mostu:

— Przepraszam cię najmocniej, ale po jakiego ciężkiego djabła napisałeś tę książkę?... Prosił cię kto o to?... Dlaczego chcesz koniecznie handlować artykułem, na który obecnie niema wcale zapotrzebowania?... — Tobie się ciągle jeszcze zdaje, że żyjesz w czasach, kiedy ukazanie się książki na rynku księgarskim było senzacją dnia; setki tysięcy pięknoduchów reagowało na każde twe słowo; autor był na ustach wszystkich i droga do sławy stała przed nim otworem. Śmieszny jesteś, mój kochany! Śmieszny i ślepy, bo nie dostrzegasz, że życie obecne zostało przenicowane podszewką na wierzch, wiele dawnych wartości stanęło sobie do góry nogami, wiele zupełnie znikło w lamusie zapomnienia, a wiele stało się śmiesznym anachronizmem, jak tramwaj konny, krynolina, warkocze, krzesiwo i fidybus, knikebeiny i halsztuki, treny u sukien i niewinność dziewicza... Dziś książki nie potrzeba nikomu! Napisz raczej scenarjusz filmowy, podręcznik do nauki boksu, rewję kabaretową, sketsch ze współudziałem gołotyłkich „girls", piosenkę p. t. „Co pani tam ma pod kołderką", lub nawet swój pamiętnik z kryminału. To popłaca! A jeśli już chcesz koniecznie być sławny, to strzel sobie w łeb, poćwiartuj jakąś kobietę i nadaj ją w walizce jako bagaż, postaw rekord w skoku o tyczce, śpiewaj tenorem, przeleć Atlantyk, lub zdefrauduj kilka miljonów. Takie rzeczy robią u nas człowieka sławnym. Na co zdała się komu książka?... Jeszcze od biedy Wiktor Marguerit, Maurycy Dekobra, czy inna „Madonna w sleepingu"... Ty sobie swoją archaiczną duszę zredukuj na podstawie paragrafu 116 Dz. U. Rzpltej Polskiej, wylecz swoje dreszcze twórcze chininą, sprzedaj swoją sztukę oddziaływania na dusze rodaków, po cenach fabrycznych z 25 proc. opustem i czep się bracie jakiegoś uczciwego rzemiosła!... Nie dostrzegasz bowiem, że to co dawniej przedstawiało jakąś wartość dla ciebie i twego otoczenia, dziś nie istnieje, lub conajwyżej wydaje się ludziom śmieszne. Przeczytaj sobie n. p. jakąś książkę z czasów „Chimery" krakowskiej... Wyraźnie tam wyczytasz, że autor idzie na swoją premjerę do teatru w podartych butach, w pelerynie i pijany, jak stodoła. Publiczność szaleje z entuzjazmu, wyprzęga mu konie, obnosi na rękach i wprowadza go w podartych butach i pijanego, jak stodoła, na Parnas. Czy to dziś jest możliwe?... Pokaż mi choćby jednego żyjącego autora, któryby przeżył podobny kryminał?... Dziś ciągną rozentuzjazmowane tłumy auto Kiepury za tenor, Konopackiej za skok w dal, Chudoby za boks, Syma za film, lub Kataszka za jazz-band...

Z głupim i starczym uporem nie chcemy sobie zdać sprawy, że wokół nas, przed nami i za nami dokonała się jakaś niesamowita, karykaturalna ewolucja pojęć, izolująca nas od reszty roztańczonego, rozboksowanego i na filmie, lub kabaretach sprostytuowanego mobu. Nie możemy się do dziś dnia z tem pogodzić, że prawo duszy, jej piękno i twórczość, ustąpiły przed prawem mięśni i bezmyślnego chamstwa. Lex biceps trjumfuje! Dramat ustąpił przed sketschem i senzacyjnym filmem — opera poszła w kąt przed operetką — pieśń została wyrugowana przez sprośne lub idjotyczne „szlagiery" kabaretowe — książkę zastąpiła brukowa prasa — humor, zluzował paszkwil — publicystykę, reporterka — naukę, karjera polityczna. Wynalazczość i genjusz ludzki zostały utożsamione z karkolomnemi i niepotrzebnemi nikomu sztuczkami ekwilibrystycznemi — gimnastykę i jej rytmikę, zastąpił boks i ogłupiające „rekordy" — ze sportu uczyniono imprezy dochodowe, nabijające kabzy dolarami zawodowym buhajom, — taniec zamienił się na patologiczną chorobę o podłożu seksualnem — poezja ustąpiła reklamiarstwu — sztuki plastyczne toleruje się jedynie, jako sztukę tapicersko-dekoracyjną w barach i tancbudach — politykę zastąpiło geszefciarstwo — przewaloryzowano nas na głupie i bezwartościowe liczmany, nie mające żadnego pokrycia w skarbcu dóbr naszej kultury, etyki, duszy i zamierzchłej przeszłości...

Po jakiego więc djabła uparłeś się wydawać jakieś książki? Komu to potrzebne? Kto cię o to prosił?...

I dlatego też spotykam się coraz częściej z ludźmi, których — gdyby się nie składali, jak inni, z ciała, duszy i paszportu — zaliczyćby można do jakiegoś podgatunku ludzi współczesnych, nie mających nic wspólnego z życiem społeczności, wśród której żyją, ani z realnemi i faktycznemi przejawami tego życia.

Niedojdy!

—:::—

Socjaliści francuscy potępili taktykę komunistów.

Rezolucja kongresu w Tuluzie.

PARYŻ. Na kongresie francuskiej partji socjalistycznej, który odbył się w Tuluzie w ostatnich dniach, komisja, wyłoniona do ułożenia tekstu rezolucji, przedłożyła po żmudnej pracy projekt, który z małymi wyjątkami został przyjęty tak przez skrajną prawicę, jak i skrajną lewicę.

Zasługę tego kompromisowego załatwienia przypisać trzeba Leonowi Blumowi, któremu udało się sprowadzić na wspólną platformę tak postulaty lewicy, kierowanej przez Żyromskiego i Severaca, jak i prawicy, reprezentowanej przez Renaudela.

Rezolucja potępia stanowisko komunistów podczas wyborów, które spowodowało klęskę około 30 socjalistów i prawie tyluż samo socjalistów radykalnych. Podniesiono jednak równocześnie, że socjaliści w konieczności walce z bolszewizmem nie będą się kierowali ich metodami i na wszystkie ataki będą odpowiadali argumentami rzeczowymi. Najwyższym celem partji socjalistycznej jest polityczna jedność klasy robotniczej, podczas gdy komuniści pracują nad jej rozłamem i bezpośrednio popierają reakcję.

W sprawie Pawła Boncoura (odnośnie jego pobytu we Włoszech i podnoszonych przeciw niemu zarzutów przyjaźnienia się z rządem faszystowskim) oraz w kwestji, czy Bouisson ma być prezydentem Izby, kongres nie powziął żadnej decyzji.

IX. Olimpjada w Amsterdamie.

Międzynarodowy turniej footbalowy.

AMSTERDAM. Dotychczasowe wyniki olimpijskiego turnieju footbalowego przedstawiają się następująco:

Portugalja — Chile: 4 : 2.
Belgja — Luxemburg: 5 : 3.
Egipt — Turcja: 7 : 1.
Argentyna — Ameryka: 11 : 2.
Portugalja — Jugosławja: 2 : 1.
Włochy — Francja: 4 : 3.
Niemcy — Szwajcarja: 4 : 0.
Hiszpanja — Meksyk: 7 : 1.
Uruguay — Holandja: 2 : 0.

W drugiej turze wystąpią: Niemcy — Uruguay, Belgja — Argentyna, Włochy — Hiszpanja, Portugalja — Egipt.

Na ostatniej Olimpjadzie w r. 1924 zwycięstwo w turnieju odniósł Uruguay, drugie miejsce zajęła Szwajcarja, trzecie Holandja.

AMSTERDAM. 2. czerwca. Cała Holandja znajduje się obecnie pod znakiem Olimpjady, entuzjazmując się zapasami sportowemi. Nic też dziwnego, że tłumy publiczności, spiesząc do stadjonu z uśmiechem odczytują ulotki, wręczane im u wejścia w których pewien pastor, niejaki Middelkopp agituje... przeciw Olimpjadzie.

„Zamiast do stadjonu idźcie i posłuchajcie Pisma św. — woła czcigodny pastor. Zawody olimpijskie sprzeciwiają się ewangelji, zwracają się one bowiem przeciw miłości i pokojowi. Tutaj bowiem chodzi tylko o zwycięstwo brutalnej (!) siły. Na Olimpjadzie jeden stara się drugiego pokonać zapomocą wszelkich środków; musi się tedy wystąpić przeciw kultowi przemocy".

Na ulotkach podany jest następnie adres miejsca, gdzie można usłyszeć budujące kazanie p. Middelkoppa.

Jedno trzeba przyznać klerykalizmowi wszystkich wyznań: jest nieubłaganie konsekwentny od zawiązków swoich — w szerzeniu „kultu" ciemnoty we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego.

Ale mimo to laur olimpijski będzie kwitł, i wieńczył czoła wolnych, zdrowych, mocnych ludzi...

TARGI WILEŃSKIE.

WILNO. 2. czerwca. (A. W.) Od dnia 1. sierpnia do 9. września r. b. będą tu trwały 1-sze Targi Północne i Wystawa Przemysłowa. Wystawy te zajmować będą cały ogród po- bernardyński wraz z terenami położonemi w sąsiedztwie, łącznej przestrzeni 15 hekt.

—:::—

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

GENEWA. Otwarto tu XI. posiedzenie Międzynarodowej Konferencji pracy, na którem przystąpiono do drugiego czytania uchwały o metodach dla ustalenia płac minimalnych i do pierwszego czytania ustawy o międzynarodowem uregulowaniu sprawy ochrony przed nieszczęśliwymi wypadkami w pracy.

Przewodniczącym konferencji został delegat argentyński Lamas. Konferencję obesłało 42 państw na 52.

Przewodniczący Rady administracyjnej Międzynar. Biura pracy, Fontaine, podniósł, że w ostatnich 12 miesiącach liczba ratyfikowanych międzynarodowych umów wzrosła z 230 na 300.

Dalsze aresztowania w Rosji

za sabotaż gospodarczy.

MOSKWA. 2. czerwca. (A. W.) W Charkowie aresztowano dyr. naczelnego zakładów metalurgicznych Smitsena, jednego z największych fachowców w tej dziedzinie przemysłu w Rosji. Pozostaje to w związku z przygotowaniami do nowego wielkiego procesu politycznego, podczas którego sowiety zamierzają oskarżyć szereg inżynierów i techników zatrudnionych w rosyjskim przemyśle metalurgicznym o sabotaż, kontrrewolucję i kontakt z wywiadem państw obcych.

LICZARKI AUTOMATYCZNE.

WARSZAWA. 2. czerwca. (A. W.) Min. skarbu zdecydowało się zakupić dla Kas i Urzędów skarbowych liczarki automatyczne. Maszyny do liczenia mają oszczędzić urzędnikom czasu przy zawiłych obliczeniach rachunkowych.

—:::—

OBRADY KOMISJI MORSKIEJ.

WARSZAWA, 2. 6. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji morskiej. Inż. Nosowicz referował sprawę budżetu morskiego, portu Gdyni, oraz rozszerzenia portu gdańskiego, jakoteż sprawę inwestycji dokonanych w Tczewie. Następnie zreferował sprawę rozwoju naszej marynarki handlowej.

W dyskusji, która rozwinęła się po referatach zabierali głos pp.: Kwiatkowski (ZLN.), Kosydarski (BBWR.), Hausner (PPS), Matuszewski (PPS). Komisja postanowiła udać się w najbliższym czasie do Gdańska i Gdyni dla zapoznania się na miejscu ze stanem naszych spraw morskich.

W stupięćdziesiątą rocznicę patrjarchy z Ferneyu, Voltaire'a.

Ponad niebieskim nurtem Lemanu spoczął jaskrawy blask słoneczny. Z bezchmurnego nieba i z lśniącej tafli wody, spływających się na skraju widnokręgu w jedną równinę, tryska morze światła. Spowija ona starą Genewę w swych promieniach i zamienia ją w wspaniałą symfonję barw. Jest to działanie jednego z tych nieporównanie pięknych dni, jakie zna tylko południe. — Dzień, w którym nietylko zielone przestrzenie parków, domki wiejskie i wille, zbytkowne kawiarnie wybrzeży i hotele, ale i stara katedra, oraz ciasne uliczki nabierają nowego życia. Oszałamiająca woń radości żywiowej i młodzieńczość leży na starym grodzie. Szeroki gościniec, bulwary, eleganckie sale restauracyjne wielkich hoteli luksusowych, wszystko to przepełnione tłumem roześmianych, uroczyście nastrojonych ludzi. — Lotem strzały mkną „mouetti-ki", „mewy" małe zgrabne czółna, zręcznie przemykają się i krzyżują się z żaglowcami i dużemi parowcami.

Zdala wynurza się mała wioseczka. To Grand Saconnet. Rozwiera się przecudny widok na Alpy. Białym blaskiem świecą pokryte śniegiem, olbrzymy łańcucha gór. Nad potężnym lodowcem Mont-Blanc spoczywają niebieskawe cienie, nadające jasnemu obrazowi ponure, tajemnicze zabarwienie. Dalej droga prowadzi przez szeroki, cienisty gościniec, która ongiś tworzyła wielką drogę komunikacyjną i handlową między Genewą i Paryżem. Dzisiaj traktem tym jedzie kolej elektryczna do niektórych miejsc wycieczkowych lub turkocą auta i motocykle poprzez ciszę. W krótkim czasie dojeżdża się do Ferney-Voltaire, cichej małej mieściny, siedziby wielkiego ongiś francuskiego wolnomyśliciela i pisarza Voltaire'a.

W tym małym zakątku, na samej granicy osiadł po powrocie z Prus, gdzie przez trzy lata bawił na dworze króla pruskiego Fryderyka II., króla „filozofa". — Miasteczko, wówczas nędzne, zubożała osada, należy do kraiku Gex, zupełnie oddzielonego od kraju macierzystego. Z jednej strony zamykają je góry Jura, z drugiej szumi niebezpieczny rwący strumień górski Valersina, którego łożysko głębokie jest miejscami do 50 metrów. W tym to kącie, na uboczu który nie posiadał nic poza pięknością swej przyrody i łagodnym klimatem, znalazł zwalczany i prześladowany ten filozof i pisarz miejsce pobytu, w którem czuł się dobrze:

„Lewicę swoją opieram na Jurze" pisał, „prawicę na Alpach a jezioro genewskie mam naprzeciw swego pola. Oprócz tego zameczku posiadam na granicy francuskiej swoją „pustelnię" le Hernistage, w obrębie Genewy i stały dom w Lozannie. Tak mogę przenosić się z jednego ukrycia w drugie. Konieczną jest bowiem rzeczą, by filozofowie posiadali dwie lub trzy nory podziemne, aby prześladujące ich psy nie mogły ich dopaść"...

Odległa uboga miejscowość stała się dzięki pobytowi Voltaira umysłowem centrem Europy. Stąd wychodziły w świat tysiące protestów przeciw fanatyzmowi i nietolerancji, przeciw poddaństwu i pańszczyźnie. Obok swej pracy autorskiej Voltaire zwrócił się także do pracy kolonizatorskiej i komunalnej. Pod jego rękami zakwitła uboga osada. Posiadał środki dla wprowadzenia nowych ulepszeń rolniczo-gospodarczych, dla wyrównania następstw złych zbiorów. Jako zamożny właściciel zamku i dóbr mógł zakładać drogi i zamieniać nieużytki w łąki pastewne, Prawda, że łączył się tu interes osobisty z pracą społeczną i zabiegi Voltaira, celem polepszenia bytu kolonistów, ściśle wiązały się ze staraniem o korzystną inwestycję kapitału — drogą nabycia przez nich gruntów.

Nie należy jednak zapominać, że patrjarcha z Ferneyu, zdziałał wiele dobrego, co przynosiło korzyść ogółowi jak i poszczególnym rodzinom. Z wzruszającą troskliwością zajmował się losem biednych wdów i sierot. Kazał dla nich budować mieszkania, dzierżawił od nich grunta i płacił im czynsz dzierżawny, który wystarczał na dostatnie życie.

Voltaire poświęcał pracę swoją nietylko rolnictwu, ale popierał również przemysł, śledząc go z wielkiem zainteresowaniem.

Po dziś dzień po półtora wieku nie zapomniano w Ferneyu o Voltairze. Obcy, który tu przybywa poraz pierwszy zdumiony jest pełnią wspomnień i opowieści, żyjących jeszcze wśród ludu tamtejszego.

Wiele rzeczy zmieniło się w Ferneyu od śmierci filozofa. Do przekształcenia obrazu przyczyniły się wszystkie nowości techniki, od których nawet małe miasteczka uchylić się nie mogły. Jedno tylko pozostało bez zmiany: sine jezioro i potężny szczyt Mont-Blanc, wysoko w niebo sterczący. Patrząc na te cuda można zrozumieć, dlaczego Voltaire tu obrał swoją siedzibę.

S. T.

—:::—

Dyskusja nad budżetem min. oświaty.

Sprawa incydentu między pos. Wyrzykowskim a ministrem reform rolnych.

WARSZAWA, 2 czerwca. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Polakiewicz (Be-be) domagał się likwidacji incydentu między posłem Wyrzykowskim (Wyzwol.), a min. Reform Rolnych. Stenogram dostarczony wczoraj marszałkowi Sejmu był — zdaniem p. Polakiewicza nieścisły, gdyż pos. Wyrzykowski w rzeczywistości użył wzroku, obrażającego ministra Staniewicza przez użycie zwrotu: „ministerstwo tamowania i niszczenia reformy rolnej". Mówca zaznacza, że sprawa ta stoi poza sferą polityczną i żąda załatwienia jedynie incydentu pomiędzy posłem Wyrzykowskim, a Izbą, której zaufania nadużył. — Marsz. Daszyński, w związku z tem zauważył, że wdroży w tej sprawie śledztwo. Pos. Chrucki (Kl. ukraiński) zwrócił się się do marsz. Sejmu z zażaleniem, że dziennik ruski „Dilo" skonfiskowany został ostatnio za zamieszczenie mowy jednego z posłów ukraińskich. Marsz. Sejmu przyrzekł w tej sprawie interwenjować u Min. Sprawiedliwości.

WARSZAWA, 2 czerwca. (PAT.). Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Sprawozdawca poseł Stypiński (Be-be) podnosi, że ministerstwo do dziś nie ma przepisów prawnych regulujących ustrój władz i zarządów szkolnych, posiłkując się dotychczas tylko ustawą ramową. Wydanie zatem ustawy, któraby wprowadziła jednolitość władz szkolnych przedstawicielstwa samorządowego tych władz oraz przedstawicielstwa sfer nauczycielskich referent uważa za sprawę pilną. Drugim brakiem jest brak ustawy o szkolnictwie zwłaszcza średniem i zawodowem. Referent omawia dalej szczegółowo pozycje budżetu oraz stan szkolnictwa w Polsce dowodząc między innymi, że mamy zbyt mało gmachów szkolnych, za mało mieszkań dla nauczycieli oraz zbyt mało nowych sił nauczycielskich, które corocznie do tego zawodu wchodzą. Jeżeli uwzględnimy zwiększającą się z roku na rok frekwencję dzieci w szkołach to należałoby wypuszczać rocznie od 6 do 10 tysięcy nauczycieli, a tymczasem wypuszcza się ich zaledwie 4 tys. 800. Do roku 1940 wybudowaćby należało 114.000 izb szkolnych oraz 85.000 mieszkań dla nauczycieli. Na pokrycie tych wydatków trzebaby było obciążyć obywateli kwotą od 114 do 191 złotych. Takiego obciążenia ani Państwo, ani samorządy nie zniosą. Mówca opowiada się za zmodyfikowaniem ustawy o budowie szkół, która wkłada obowiązek ten na gminy stwierdzając, że należy wciągnąć do budowy również związki komunalne, powiatowe i wojewódzkie. — Za ważne zagadnienie uważa również referent rozbudowę szkół średnich gdzie należy opracować plan odpowiedniego rozmieszczenia szkół do budowy nowych gmachów oraz udzielanie subwencji dla szkół prywatnych, stawiając im odpowiednie warunki co do strony pedagogicznej, materjalnej i organizacyjnej.

Omawiając rubrykę wydatków w budżecie sprawozdawca podnosi, że podczas gdy w roku 1927-28 wydatki wynosiły — 16'68 proc. ogólnego budżetu, to teraz wynoszą 15'78 proc., a Rząd zaproponował nawet zniżenie do 15'17 proc. Komisja podniosła również potrzebę zwiększenia kredytu na budowę szkół powszechnych a mianowicie z 5 na 20 miljonów złotych.

Zkolei przemawiał p. Czapiński (PPS) Mówca widzi, że budżet oświaty jest niedostateczny i wypowiada się za zwiększeniem tego budżetu w poszczególnych pozycjach, poczem obszernie omawia sprawę wyznań religijnych opowiadając się za wnioskiem Wyzwolenia co do skreślenia całej pozycji przeznaczonej na wyznania.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Czapiński (P. P. S.) uskarżał się, że dotychczas nie wydano przewidzianej przez konstucję ustawy o legalizacji wyznań, poczem wypowiada się przeciwko szkole utrakwistycznej, ale za kreowaniem uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Następny mówca p. Jędrzejewicz (B. B.) z ubolewaniem stwierdza, że początek rozbudowy oświaty w Polsce nie był taki, jakim być powinien, jakiego można się było spodziewać. Wzięliśmy bowiem za podstawę wzory obce, zaborcze, a nie Komisję Edukacyjną. Od roku specjalna komisja pracuje nad ustrojem szkolnym i jest nadzieja, że sprawa ta skierowana zostanie na nowe tory. Omawiając szkolnictwo mniejszości narodowych, mówca stwierdza, że rząd oraz Blok Bezpartyjny stoją na stanowisku, że nie może być mowy o tem, aby jakikolwiek obywatel był upośledzony ze względu na swoją narodowość i wyznanie. Praca kulturalna każdego narodu godna jest szacunku i żadnego prześladowania być nie może. Zamierzenia rządu oraz dokonane już posunięcia świadczą, że sprawa znajduje się na lepszej drodze. W zupełnem zaufaniu do zamierzeń ministerstwa i rządu, oświadcza dalej mówca, Blok Bezpartyjny głosować będzie za budżetem ministerstwa oświaty.

P. Kalinowski (Wyzw.) stwierdza, że zwiększenie budżetu oświaty jest iluzoryczne, gdyż wartość złotego jest dziś mniejsza niż w r. 1925 i podnosi, że w innych państwach wydatki na oświatę są znacznie większe. Bezpłatną szkołę nazywa mówca największą perłą naszej konstytucji, żałuje jednak, że dotychczas nie znalazła swego wyrazu w budżecie ustawa o ustroju szkolnictwa, jak również nie ma pozycji „przedszkola". Mówca podkreśla z uznaniem wysiłki ministerstwa w kierunku podniesienia szkoły siedmioklasowej, ma jednak za złe, że nie dokonywane są jednocześnie próby reformy szkolnictwa średniego. Co do szkolnictwa wyższego, to podkreśla trudne warunki bytu młodzieży akademickiej i trudne warunki nauki zwłaszcza z powodu braku środków nauczania, zaznaczając jednocześnie, że ministerstwo obecnie jest pod tym względem w trudniejszem położeniu niż inne ministerstwa, gdyż dotacje na ten cel wynoszą zaledwie parę tysięcy złotych.

Po tem przemówieniu marszałek zarządził przerwę do godz. 15'30.

Po przerwie p. Celewicz (Kl. ukr.) zastrzegał się przeciwko używaniu terminu „ruski" zamiast „ukraiński", poczem wystąpił przeciwko szkołom utrakwistycznym.

Minister Dobrucki w sprawie szkolnictwa mniejszościowego stwierdził, iż pozorne zmniejszenie liczby szkół tłumaczy się komasacją ich. W sprawie nostryfikacji dyplomów, to należy ona wyłącznie do ingerencji senatów akademickich.

P. Domagała (Str. Chł.) wnosi, aby subsydja na oświatę pozaszkolną podnieść do 3 miljonów, a stypendja zwrotne dla studentów zakładów w wyższych z 1'7 na 3'7 miljona zł.

P. Utta (Kl. niem.) uskarża się na utrakwizację szkół średnich oraz wysuwa postulat autonomji kulturalnej.

Na te zarzuty minister Dobrucki przedstawił stan szkolnictwa niemieckiego w województwie poznańskiem i pomorskiem.

P. Wygodzki (Koło żyd.) uskarża się, że powszechne szkoły żydowskie nie mają prawa publiczności, uzyskane koncesje nie są stałe, że w szkołach średnich stosuje się numerus clausus.

Min. Dobrucki, odpowiadając, przypomina, że szkoły wyznaniowej w Polsce nie ma i do niej się bynajmniej nie dąży. Państwowe szkoły średnie są dla Żydów otwarte a numerus clausus w nich nie ma. Koncesjowanie szkół żydowskich odbywa się nadal.

P. Kornecki (Z. L. N.) zauważa, że stosunek budżetu szkolnictwa do całości jest zbyt niski.

P. Smulikowski (PPS) zarzuca ministerstwu brak inicjatywy i opieki nad szkolnictwem powszechnem oraz wytyka brak planu ustroju szkolnictwa. Domaga się uniezależnienia szkolnictwa od władz administracyjnych, zainteresowania się losami szkolnictwa powszechnego, zwiększenia etatów nauczycielskich, wniesienia ustawy o ustroju szkolnictwa i przystosowania sieci szkół średnich do potrzeb ludności.

P. Chrucki (Kl. ukr.) poświęca swoje przemówienie wyłącznie sprawie stosunku rządu polskiego do cerkwi prawosławnej.

Min. Dobrucki wyjaśnia, że wobec braku nauczycieli Białorusinów powstał obecnie w Krakowie kurs dokształcenia dawnych nauczycieli rosyjskich na białorusk.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. przemawiali pp. Nowicki (PPS.), Werschler (Piast) i p. Jaworska (Be-be).

Na tem dalsze rozprawy odroczono.

Międzynarodowy Kongres Pokoju w Warszawie.

WARSZAWA, 2. 6. (AW.) Prace przygotowawcze do XXVI Międzynarod. Kongresu Pokoju zwołanego do Warszawy w dniach od 25 do 29 czerwca rb. postępują szybko naprzód. Kongres będzie obradował w sali Rady Miejskiej W związku z ostatecznemi przygotowaniami i ustaleniem ścisłego programu tego Kongresu prezes Komitetu organizacyjnego p. Thugutt wyjechał w d. 21 maja rb. w sprawach Kongresu do Paryża. Zainteresowanie kongresem zagranicą jest znaczne. Dotychczas zgłosiło swój udział w Kongresie około 100 pacyfistów z różnych stron stron świata.

Straszna katastrofa samochodowa w Bytomiu.

Śmierć 4-letniego chłopczyka.

BYTOM, 2. czerwca. (AW). Wskutek uszkodzenia kierownicy wjechał samochód osobowy na grupę ludzi stojących na chodniku. Z dwojga dzieci wtłoczonych w okno wystawowe sklepu 4 i pół letni chłopczyk poniósł śmierć na miejscu. Drugie dziecko doznało lekkich obrażeń. Matka uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu.

CZŁONEK CH. D. SKŁADA MANDAT POSELSKI.

WARSZAWA, 2. 6. (AW.) Wybrany z listy państwowej nr. 25 członek Ch. D. poseł Tadeusz Błażejewicz złożył mandat poselski. Na jego miejsce wejdzie prawdopodobnie b. red. „Echa Warszawskiego" p. Garczyński (PSL. Piast).

—:::—

KANDYDATURA KOMUNISTY NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDN.

NOWY JORK, 2. 5. (AW.) Konferencja Workers Party (komuniści) postanowiła wysunąć w czasie najbliższych wyborów na prezydenta St. Zjednoczonych własną kandydaturę. Kandydatem komunistów na prezydenta jest Forster. Kandydatura ta naturalnie niema żadnych widoków powodzenia i jest jedynie demonstracyjną.

KLĘSKA GĄSIENIC W NADRENJI.

BERLIN, 2. 6. (AW.) W Gelsenkirchen i w okolicach Nadrenji pojawił się w lasach masowo nieznany gatunek gąsienic, specjalnie złośliwy, który niszczy zupełnie olbrzymie lasy okoliczne. Gąsienice przedostają się do mieszkań ludzkich i wyrządzają wielkie szkody. Ulice są dosłownie zasiane gąsienicami, a zewnętrzne ściany domów oblepione niemi.

—:::—

ZAMACH NA EXPRESS.

PARYŻ, 2. czerwca. (AW). Na express jadący z Paryża do Bordeaux planowany był zamach, który na szczęście zdołał maszynista w ostatniej chwili udaremnić. Koło tunelu l'Angouleme spostrzegł rozkręcone szyny na przestrzeni 15 mtr. Przy pomocy kontrpary maszynista zdołał wstrzymać pociąg. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

—:::—

Zjazd Związku zawodowego drukarzy w Polsce

W dniach 27. i 28. maja odbył się w Poznaniu VIII. Zjazd przedstawicieli okręgów i oddziałów Zw. zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce.

Prócz przedstawicieli Zarządu, wzięli udział m. in. tow. Seitz, przedstawiciel Międzynarodówki drukarskiej. Przewodniczyli kolejno tow.: Tasiemski, (Poznań), Kożuch (Kraków), Gajek (Warszawa), Kusyk, (Lwów), czynności sekretarza prezydjum spełniał tow. Predl (Poznań).

Jak wynika ze sprawozdań Zarządu głównego za rok sprawozdawczy 1926/27, zarobki niemal wszędzie się podniosły; podwyżki wynoszą od 30 zł. do 5 zł. tygodniowo.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, iż poszczególne oddziały mimo wysokich zapomóg bezrobotnym, mają przewyżkę dochodów nad wydatkami, centralna kasa w dniu 1. stycznia 1928 r. posiadała 41.255 zł. 24 gr. gotówki.

Dyskusja nad sprawozdaniem dotyczyła nie tyle samego sprawozdania, lecz głównie działalności organizacji na przyszłość; przyczem rozważano ją przeważnie z punktu widzenia ogólno- robotniczych bolączek.

Omówiono potrzebę rozszerzenia działalności organizacji; uchwalono polecić Zarządowi Głównemu rozwinięcie usilnej pracy nad zorganizowaniem drobnych miejscowości; zwrócono uwagę na wielką rozpiętość zarobków drukarzy w różnych miejscowościach; polecono opracować cennik ogólno- krajowy i wezwano oddziały mniej zarabiające do wytężonej natychmiastowej pracy w kierunku podniesienia zarobków; zwrócono uwagę na szkodliwość dla zdrowia pracy drukarza, szczególnie dla młodocianych, (zatrucie ołowiem, suchoty) i kobiet (bezpłodność); postanowiono zwrócić się do władz z żądaniem wydania ustawy o hygienie w drukarniach; poruszono konieczność kształcenia zawodowego młodocianych drukarzy; zaprotestowano przeciw naruszeniom ustawy o czasie pracy, zwrócono uwagę, by we wszystkich oddziałach organizowano uczniów; zaprotestowano przeciw używaniu żołnierzy do pracy w drukarniach; omówiono potrzebę zjednoczenia ruchu zawodowego drukarzy w jeden związek i polecono Zarządowi Głównemu prowadzić dalej nawiązane rokowania; podwyższono zapomogi bezrobotnym i t. d.

Ze spraw ogólno- robotniczych należy wymienić protest przeciw atakom na ustawodawstwo robotnicze a szczególnie na 8- godz. dzień pracy, urlopy i dopłaty za godziny nadliczbowe.

Polecono Zarządowi Głównemu starać się o przyznanie rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, zasiłków zabezpieczających ich przed niedostatkiem. W końcu zjazd zaprotestował przeciw zwłoce w wydaniu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek inwalidztwa i starości.

Po dyskusji i wyjaśnieniach sekretarza Związku tow. Szczuckiego, sprawozdanie jednogłośnie przyjęto.

Nowy Zarząd wybrano niemal w całości w dotychczasowym składzie. Zarząd stanowią tow.: Jan Gottschalk, przewodniczący; Antoni Burkot, zast. przew.; Władysław Szczucki, sekretarz; Władysław Stefanicki, zast. sekret.: Mieczysław Szyndler, skarbnik; Zygmunt Jeliński, zast. Kazimierz Glinko, Wacław Koral, Adam Witkowski, oraz przewodniczący z największych oddziałów.

—::—

Co może się zdarzyć w kraju wielkiej kultury?

Niewinna dziewczyna pod pręgierzem brutalnej policji.

Zrównoważona i pozornie kulturalna policja londyńska pozwoliła sobie „w imię czystości obyczajów“ na niesłychany wybryk, który został napiętnowany przez parlament angielski.

Sprawa przedstawia się następująco:

22 letnia miss Irene Savidge, urzędniczka jednego z biur londyńskich, udała się na spacer do Hyde-Parku w towarzystwie znanego publicysty i byłego posła do parlamentu sir Leo Mooneya. Następstwem tego spaceru było zaaresztowanie pary pod zarzutem „niemoralnego zachowania“.

W parę dni potem, 5. maja, w biurze, w którem pracuje miss Savidge, zjawił się inspektor policji Clark w towarzystwie wywiadowczyni i zażądał, by urzędniczka udała się z nim do Scotland Yard. Żądanie było tak kategoryczne, że nie uwzględniono nawet prośby dziewczyny, o pozwolenie zawiadomienia matki. Wsadzono ją do auta i zawieziono do New Scotland Yard (głównego urzędu policji w Londynie).

Tutaj od wpół do trzeciej do 8-ej trwało badanie, pełne drastycznych, przykrych, a nawet brutalnych szczegółów. Inspektor policji Collins wypytywał dziewczynę czem się zajmuje, skąd czerpie dochody, czy jest „oficjalnie“ zaręczona, gdzie poznała Mooneya czy dostawała od niego podarunki (odpowiedź brzmiała, że raz tylko na gwiazdkę dostała parę rękawiczek!); potem pytania stały się jeszcze mniej dyskretne: jak blisko siedział sir Mooney przy dziewczynie w parku, o czem rozmawiali, jakiej długości miała suknię i jakiego koloru bieliznę... (!) Podczas tych pytań nie obeszło się bez poglądowego „demonstrowania“ ze strony inspektora i insynuowania przez niego pewnych odpowiedzi naiwnej dziewczynie.

Po 5-cio godzinnem badaniu dziewczynę wypuszczono na wolność, zalecając jej milczenie „w jej własnym interesie“.

I oto 17. maja niezwykła ta sprawa przyszła na posiedzenie parlamentu.

Posiedzenie było niezwykle ożywione i pełne napięcia. Nie chodziło tu przecież o poszczególny wypadek z życia prywatnych osób. chodziło o to, co Anglik stawia na naczelnem miejscu: o wolność osobistą. Anglicy mają poszanowanie dla prawa, ale właśnie dlatego zakreślają prawu temu ściśle określone granice, których przekroczyć nikomu nie wolno.

Poseł Labour Party Johnston wygłosił wielką mowę o wolności obywatela i dowodził, że obowiązkiem parlamentu jest walczyć przeciw metodom, godnym cze-ki, a będącym metodami t. zw. „trzeciego stopnia“ w Ameryce, czy „Izby Gwiazd“ w Anglji. Minister spraw wewn. sir Williams Joynson-Hicks po przemówieniach zapewnił zebranych, że przeprowadzi skrupulatne śledztwo w tej drażliwej sprawie.

I rzeczywiście, nazajutrz, po posiedzeniu śledztwo się rozpoczęło. Rezultatów jego oczekuje cała opinja angielska, która ma do ostatecznych granic posunięty kult swobody osobistej i nie pozwala tej świętości naruszyć nawet w imię moralności.

Skandal w Hyde Park naskutek tego właśnie urósł do rozmiarów wielkiej afery politycznej, a rozstrzygnięcie jej będzie miało zasadnicze znaczenie.

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy“.

Towarzyszy, którzy podjęli się zbiórki udziałów na nową Spółdzielnię, upraszamy o wysyłanie zebranych kwot za pośrednictwem **czeków P. K. O. Nr. 142.176 Ludowego Tow. Wydawniczego**, z dopiskiem:

„na udziały“.

Prosimy też o nadesłanie wypełnionych już deklaracyj, na odwrocie których należy zaznaczyć zebrane kwoty. Deklaracje niewypełnione należy dalej zatrzymać.

Administracja.

RADJO.

DŹWIĘK I OBRAZ.

Poprzednie stulecie zaznaczyło się odkryciem sposobów zachowania dźwięków (gramofon) i widoków (kino).

Nowe stulecie żyje pod hasłem radja, jakkolwiek nie wyrugowano, lecz stale ulepszają wynalazki Edisona i jego następców. Obecnie jak donoszą dzienniki, udało się nareszcie połączyć na jednym filmie dźwięk i obraz, taż, że nowe w ten sposób utworzone obrazy, dają pełne wrażenie życia.

Z drugiej strony słyszymy o coraz to doskonalszych wynikach nad przenoszeniem obrazów przez radjo. Prowadzą się próby przenoszenia obrazów żywych osob i zdjęć fotograficznych pojedynczych, a nawet całych filmów.

Gdy te obie dziedziny podadzą sobie ręce, będziemy mogli dowolnie widzieć i słuchać współczesnych, jak również zachwycać się faktami przebrzmiałemi i osobami dawno zmarłemi.

W takich chwilach będzie się nam zdawało, że zdołaliśmy czas zatrzymać w biegu.

LONDYN — POLSKIEJ MUZYCE.

Dnia 4. czerwca odbędzie się specjalny koncert poświęcony muzyce polskiej w Londynie. Radjosłuchacze polscy — posiadacze aparatów lampowych będą z wielkiem zainteresowaniem słuchali tego koncertu. Jak wiadomo stacja Londyńska jest w Polsce dobrze słyszalna. Nadawany będzie koncert symfoniczny przy współudziale znanego pianisty polskiego p. Tadeusza Niedzielskiego. Odegrane zostaną utwory Chopina, Karłowicza, Ludomira Różyckiego oraz „Symfonia polska“ Aleksandra Wielhorskiego.

Proces inżynierów, oskarżonych o sabotaż gospodarczy

odbywa się w Moskwie, w „Domu zawodowym“, w wielkiej białej sali kolumnowej, dawnego pałacu szlacheckiego, na Placu Teatralnym. Rozprawa jest mało interesująca dla publiczności, gdyż mówi się przeważnie o głębokościach szybów, gatunku maszyn, premjach i pieniądzach niewiadomego pochodzenia, o ekspertyzach i t. p.

Oskarżeni, w lichem ubraniu, często bez kołnierzy, wyglądają po proletarjacku. Prokurator państwa, niski, krępy człeczyna, o typie Tatara, ma spojrzenie ostre, przenikliwe; przewodniczący — to prawdziwy Rosjanin, o rudawo blond potężnej głowie, rozważny.

Na twarzach sędziów widnieje piętno wielkich przeżyć lat ostatnich. Są wśród nich także robotnicy.

Obrońcy Daniew i Murawiew, usunięci zostali na prośbę oskarżonych. Murawiew, stary bojownik, który często walczył z carskimi prokuratorami państwa. Klijenci ich byli niespokojni z powodu ponurych horoskopów, jakie stawiali. Klijent przyznaje się do winy, nie chce podjąć walki poraz wtóry wobec „sprawiedliwości woli sowieckiej“. Toteż liczy on raczej na łaskę sędziów, aniżeli na skuteczność ukrywania czegoś, lub zbijania oskarżenia.

Szesnastu oskarżonych przyznaje się do winy. Wszyscy, których dotychczas widziano, obciążając siebie, oskarżają zarazem innych. Berezowski, który na prawo i lewo siał podejrzenia, sam zaś grał skruszonego, rzucił się jak rozjuszony lew, gdy go oskarżano, iż bił robotników i kazał się nazywać „panem“, wypędzając tych, którzy do jego nakazów się nie stosowali. Oskarżeni występują jako najsrożsi nieprzyjaciele względem siebie: straszliwa walka o wolność i życie!

Wśród nich brak jednego: Gawruszenki, który runął w przepaść. Ale zeznania jego zostały odczytane.

W ciągu 8 dni procesu sąd stwierdził, że popełniano sabotaż, do czego kilku oskarżonych się przyznaje, twierdząc jednak, że było to dawno, gdy władza Sowietów nie była jeszcze ustalona.

W całym procesie widać mnóstwo sprzeczności w zeznaniach oskarżonych. — M. in. jakiś niemiecki monter przyznał, że uprawiał „kontrrewolucję gospodarczą“ i rozmyślnie wyrządził „proletarjatowi rosyjskiemu“ szkodę na 40 tysięcy rubli, później jednak odwołał te swoje zeznania.

Oskarżenie przyznaje, że firma Kruppa dostarczała wybornych maszyn i znakomicie je montowała.

Korespondent „Berl. Tageblattu“ pisząc o tym procesie, stwierdza m. in., że z jednej strony Sowiety schlebiają kapitałowi zagranicznemu, z drugiej uważają, że każdy, kto przybywa do Rosji na polecenie „kapitału międzynarodowego“, wydany im jest zupełnie na śmierć i życie.

Komunista wydał policji Belę Kuna.

Jak donosi wiedeńska „Arbeiter Zeitung“, udało się dojść do źródła aresztowania Beli Kuna w Wiedniu. Mieszkanie Kuna zdradził policji komunista Aleksander Klein który we Wiedniu uchodził za wielkiego radykała ujadał na „socjalistów“, a równocześnie był konfidentem policji wiedeńskiej. Przed trzema laty został zasądzony na 18 miesięcy kryminału za oszustwo. Miał zostać wydalony z Wiednia. Wówczas doniósł policji, że Bela Kun znajduje się w Wiedniu, że widział go na ulicy. Policja mu jednak niedowierzała, ale wynagrodziła go pozwoleniem na pobyt dalszych 6 miesięcy w Wiedniu.

Po sześciu miesiącach Kleina odstawiono do granicy czeskosłowackiej. Pomimo tego Klein powrócił, podał policji adres mieszkania Kuna. Policja aresztowała Kuna, a Kleina w nagrodę za denuncjację, nie ukarano za nowy powrót bez pozwolenia, puszczono go wolno i nie wydalono z Wiednia.

Klein w ostatnich czasach był częstym gościem w poselstwie węgierskiem w Wiedniu, gdzie prowadzi służby szpiegowskie, za co ma mu zostać umożliwiony bezkarny powrót do Węgier.

—:::—

Mucha - roznosicielka chorób i jej tępienie

Ze zbliżającą się porą ciepłą roku, należy zwrócić uwagę na muchę, która wnet zacznie roić się mieszkaniach ludzkich i stajniach, a dokuczliwością swoją da się każdemu we znaki.

Mucha jest nietylko natrętnym intruzem, który spędza z powiek sen, lub obrzydza strawę, ale jestto najczęstszy i najbardziej niebezpieczny

rozsadnik wielu zaraźliwych chorób.

Siadając i żerując na wszelkich nieczystościach zwłaszcza na padlinie, gnijących odpadkach i nawozie a potem przenosząc się na potrawy, które człowiek spożywa rozwleka rozmaite zarazki chorobowe, a przez ukłócie, gatunki większe, kąśliwe zaszczepiają je w krew ludzi i zwierząt.

Gdybyśmy się przypatrzyli musze przez silne szkło powiększające, zauważylibyśmy, że całe jej ciało obrośnięte jest bardzo delikatnymi włoskami, a z nóżek sterczą nieco dłuższe i sztywne szczoteczki. Do tych to włosków i szczecinek przyczepiają się owe chorobotwórcze zarazki, które są tak małe, że je widać dopiero pod silnym mikroskopem.

Zarazki te przyczepione lekko do ciała muchy łatwo spadają na jadło, przygotowane dla ludzi lub zwierząt i dostają się w ten sposób do gardła, żołądka i jelit. Tam rozmnażają się bardzo szybko, i zatruwają ludzki organizm, powodując najrozmaitsze choroby. Oprócz wielu chorób, które się rzadziej zdarzają, stwierdzić należy,

że czerwonkę, i tyfus brzuszny a także ospę roznoszą u nas przeważnie muchy.

Jakże się przeciw temu wrogowi bronić?

Okazuje się tu jeszcze raz, że walka z małym szkodnikiem jest często trudniejsza, niż z wielkim. Ma mucha jedną tylko, ale doskonałą obronę, mnoży się mianowicie nadzwyczaj szybko. Samica muchy znosi około setki jajeczek w szparach podłogi.

śmieciach i nieczystościach, szczególnie tam, gdzie się coś psuje, gnije

i utrzymuje choć trochę wilgoci. Już po kilku godzinach wylęgają się z tych jajeczek malenkie, żółtawe gąsieniczki, z których zaś w przeciągu 10 dni wyrasta dorosła, uskrzydlona mucha, zdolna do dalszego rozmnażania się. W ten sposób mucha ma 10 — 12 pokoleń przez jedno lato i jedna mucha na wiosnę rozpłodzi się przez lato do dziesiątek tysięcy much w jesieni.

Ale tak jest tylko w tym wypadku, jeżeli jej się stworzy dogodne warunki do rozmnażania.

Jeżeli się zaś przestrzega czystości i porządku,

jeżeli gospodyni wymiecie dobrze ze wszystkich kątów izby śmiecie i nie zostawi na podłodze gnijących odpadków jadła a jeszcze przytem wyszoruje podłogę gorącą wodą ze sodą, mucha nie ma się gdzie rozmnażać i zarodki jej giną, zanim wyrosną na dorzałą muchę. Czystość więc i porządek w mieszkaniu to pierwsza i najskuteczniejsza broń w zwalczaniu plagi muszej. Dalej trzeba nie pomijać żadnej sposobności, nadarzającej się do masowego jej tępienia. Więc przedewszystkiem lepiące papiery porozwieszać w odpowiednich miejscach, dalej nastawić szklane łapki, jakie można niedrogo kupić w sklepach z porcelaną i szkłem, wreszcie należy sporządzić sobie z organtyny i drutu siatki.

Należy jednak pamiętać przedewszystkiem o tem, że jedna mucha zabita na wiosnę, znaczy więcej, niż sto zabitych w jesieni.

Dr. E. Chrz.

—:::—

Ze świata.

POMNIK MILJONA SAMOBÓJCÓW. Jedyny w swoim rodzaju pomnik wzniesiono w japońskiej miejscowości kąpielowej Beppu na wyspie Kiuszu, w odległości 150 kilom. na wschód od Nagasaki.

Ogromny ten pomnik przedstawia Buddę, siedzącego w konwencjonalnej postawie, ze skrzyżowanemi nogami i wpatrzonego w kwiat lotosu,, a poświęcony jest pamięci przeszło miljona ludzi, przeważnie samobójców, nad których zwłokami nie odprawiono ceremonji pogrzebowych.

Należy przytem zaznaczyć, że Japonja jest krajem wykazującym największy odsetek samobójców ze wszystkich państw azjatyckich. W samem n. p. Tokio notowano nieraz po 120 i więcej samobójstw miesięcznie.

W jamie brzusznej olbrzymiego Buddy złożono podczas ceremonji jego odsłonięcia prochy i kości tysięcy zmarłych, których pochowano bez pogrzebu.

APARAT FOTOGRAFICZNY W... ŻOŁĄDKU. InternIści niemieccy badają obecnie żołądki swoich pacjentów przy pomocy aparatu fotograficznego, zredukowanego do tak minimalnych rozmiarów, że może on być bez trudu wprowadzony do wnętrza organizmu ludzkiego. Wprawni specjaliści dokonywują obecnie już do 14 zdjęć w przeciągu jednego kwadransa takim lilipucim aparatem, przymocowanym do odpowiedniej sondy gumowej. Cały zabieg nie sprawia żadnych cierpień choremu, a daje wyniki bez porównania dokładniejsze i pewniejsze, aniżeli diagnoza roentgenograficzna, stosowana dotychczas.

JAK WYSOKO WZNOSI SIĘ DŹWIĘK? Komisja techniczna pracująca obecnie w Londynie nad zagadnieniem stłumienia odgłosów miejskich, dokonała całego szeregu wielce interesujących doświadczeń, wykazujących na jaką wysokość wznoszą się poszczególne dźwięki. Motory samochodowe słyszy się na przestrzeni 800 metrów w zwyż, świst parowozu — na 2.500 metrów, strzał karabinowy — na 2.000 metrów. Niezmiernie natomiast zdziwił członków komisji, badających to zagadnienie w kabinie balonu obserwacyjnego fakt, że dźwięki „koncertu żabiego“ dochodziły bardzo wyraźnie do ich uszu, aż na wysokość 800 metrów i nawet jeszcze wyżej.

ILE WYDANO NOWYCH KSIĄŻEK. Według „Literarische Welt“ w r. 1924 ukazały się w Niemczech 23.082 nowe wydawnictwa, nie licząc przekładów.

W tym samym roku, jak donosi organ księgarzy angielskich, „Publishers Circular“, liczba nowych wydawnictw angielskich wynosiła 12.706, a we Francji — według „Bibliographie de France“ — 9.403.

We Włoszech wreszcie wydano w 1924 r. 6.093 nowych książek.

A zatem pod względem produkcji książek, Niemcy stoją na pierwszem miejscu wśród państw europejskich.

—:::—

O czystość w kamienicach.

Magistrat m. Lwowa ogłasza:

Podwórza i dziedzińce we wszystkich budynkach zarówno prywatnych jak i publicznych, miejskich i rządowych, mają być codziennie najpóźniej do godziny 7 rano w lecie, zaś do 7.30 w zimie starannie oczyszczone, zaś bramy, sienie i klatki schodowe w tym samym czasie codziennie zamiecione mokrą szmatą, względnie szczotką lub miotłą po należytem skropieniu, a nadto klatki schodowe mają być przynajmniej raz na tydzień myte.

Przy tej sposobności wyjaśnia się, że w domach w których istnieją rury spadowe do odprowadzania śmiecia z pięter do zbiorników betonowych urządzonych w podwórzach, mogą być takie urządzenia w dalszym ciągu przez lokatorów używane, o ile rury jak i zbiorniki są w dobrym stanie i należycie uszczelnione.

Jeżeli urządzenia te są zepsute, lub nieszczelne, właściciele realności są obowiązani je naprawić.

W domach nie posiadających takich urządzeń śmiecie ma być składane do puszek blaszanych ustawionych na podwórzu realności.

Ogłoszenie niniejsze ma być wywieszone w każdej realności, obok obwieszczenia podającego przepisy o porządku domowym.

—:::—

Czang Tso Lin opuszcza Pekin.

Armja Czang Tso Lina cofa się ku Mandżurji.

LONDYN, 2. 6. (Pat.) Ze źródeł chińskich donoszą, że ustąpienie wojsk marszałka Czang Tso Lina z Pekinu jest kwestją tylko kilku dni. Armja Czang Tso Lina cofa się pod naciskiem wojsk południowych ku Mandżurji. Marszałek powierzył dowództwo nad oddziałami frontowymi generałom Jang Ju Tangowi i Czang Fe Liangowi, którzy czuwać mają nad porządkiem wśród wojsk ustępujących z linji Pekin-Tientsin. Wojska północne trzymają się jeszcze w Czang Czou. Dowództwo armji Czang Tso Lina poleciło swoim strażom tylnym powstrzymanie nacisku sił południowych. W Czang Czou zawiązał się rząd tymczasowy w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa w okresie przejściowym. W głównej kwaterze Czang Tso Lina zjawili się wczoraj pełnomocni przedstawiciele misji zagranicznych, którym marszałek oświadczył, że jakakolwiek byłaby sytuacja wojskowa, Pekin i Tientsin znajdą się poza strefą działań wojennych. W imieniu korpusu dyplomatycznego minister pełnomocny Holandji dziękował marszałkowi za opiekę nad cudzoziemcami. W Londynie nie żywią obaw o bezpieczeństwo życia i mienia cudzoziemców zamieszkujących europejskie dzielnice Pekinu i Tientsinu. 4

STAN WOJENNY W PEKINIE.

TOKIO, 2. 6. (Pat.) Według doniesień z Pekinu, ogłoszono tam stan wojenny. W mieście panuje atmosfera naprężona, a garnizon cudzoziemski i dzielnica poselstw przygotowane są na wszelkie ewentualności. Koła wojskowe w Tokio, aczkolwiek zaniepokojone obecną sytuacją w Chinach, mają jednak nadzieję, iż nie zajdzie potrzeba podjęcia nowych zarządzeń wojskowych ze strony Japonji.

PEKIN, 2. 6. (AW.) Sytuacja militarna Pekinu pogarsza się z godziny na godzinę. Znaczne oddziały piechoty dowodzone przez gen. Jen-Tszi-Szana przedostały się przez przełęcz Nan-Kau na wschód od Kałganu zagrażając w ten sposób Pekinowi od północy. Pekin jest już zupełnie ewakuowany, wyjechała nawet część ludności sprzyjająca Czang-TsoLinowi. Walki prowadzone są obecnie z odległości 40 klm. na południe i połud. zachód od miasta.

Przed obradami genewskimi.

Briand—Chamberlain.

PARYŻ, 2. 6. (AW.) Chamberlain w przejeździe do Genewy zatrzyma się przez kilka dni w Paryżu aby omówić z Briandem kwestje, które będą przedmiotem obrad na sesji genewskiej. Z okazji tego spotkania „Pet. Par.“ krytykuje ostro działalność Komisji trzech, która miała polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajścia w St. Gotthard. Zdaniem pisma sprawozdanie Komisji trzech w tej sprawie nie jest zdolne rozprószyć obaw państw sąsiadujących z Węgrami ani też przyczynić się do wzmocnienia prestige'u Ligi Nar. Jest to bowiem referat zupełnie bezwartościowy, którego nie odważono się nawet publikować z obawy ostrej polemiki. Dziennik daje wyraz przekonaniu, że Liga Nar. nie zadowoli się tym referatem i conajmniej w ostrej rezolucji potępi przemycanie broni.

PARYŻ, 2. 6. (Pat.) Ambasador japoński w Paryżu wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów.

LONDYN. 2. 6. (Pat.) Chamberlain wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

AMBASADOR NIEM. U BRIANDA.

BERLIN, 2. 6. (Pat.) Tägl. Rundschau donosi z Paryża, że minister Briand przyjął dziś przed południem ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha. Chociaż o treści rozmowy żadnego komunikatu nie wydano to jednak dziennik wyraża przypuszczenie, że rozmowa pomiędzy Hoeschem i Briandem miała za przedmiot nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów.

—:::—

Nowa fala zimna w Polsce.

WARSZAWA. 2 maja. (AW.). W całym kraju dziś rano było duże, lecz zmienne zachmurzenie. W niektórych miejscach padał drobny deszcz. Temperatura wszędzie obniża się, a w górach był w nocy mróz dochodzący do 7 stopni. O 8-mej rano temperatura w Warszawie wynosiła tylko 4 st. ciepła, we Lwowie i Krakowie po 5, w Poznaniu 6, w Kielcach również tylko 5 st. w Bydgoszczy 7, w Gdyni 8, w Lublinie 3, w Wilnie i Białymstoku po 2 st. W Grodnie tylko 1 st., a w Zakopanem przymrozki, zaś w Morskiem Oku było 6 st. mrozu, a na Hali Gąsienicowej 7 st. mrozu.

KRAKÓW, 2 maja. (PAT.). Dnia 2 bm. o godz. 3'30 rano obserwatorjum krakowskie zanotowało temperaturę 1'1 stopni poniżej zera. Jestto temperatura najniższa w czerwcu w ciągu 102 lat istnienia tego obserwatorjum meteorologicznego.

—:::—

Konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka.

WARSZAWA, 2. czerwca. (Pat.). Dnia 30. maja rozpoczęła się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Komunikacji konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka, która jest dalszym ciągiem konferencji prowadzonej swego czasu w Berlinie. Warszawska konferencja potrwa około dwuch tygodni i zajmie się sprawą uzgodnienia całego szeregu kwestji w związku z bezprzeładunkową komunikacją prowadzoną między Polską i Rosją i transportami tranzytowymi przez Polskę. W konferencji prócz przedstawicieli polskich, sowieckich i niemieckich biorą udział delegaci Górnośląskiego Naczelnego Komitetu Kolejowego. Konferencji przewodniczy Naczelnik Wydziału Ministerstwa Komunikacji inż. Gronowski.

Dział filmowy.

KINO „KOPERNIK“ — „W SZPONACH SĘPA“

Nowy występ znanego już bywalcom kinowym „artysty czworonożnego“ „Rin-Tin-Tin'a“. Tresura i wprost ludzki rozum tego zwierzęcia zadziwia widza i w tym filmie. Sama akcja dramatu nader ciekawa, trzyma w napięciu od pierwszego do ostatniego aktu. Reżyserja dobra.

Rin-Tin-Tin występuje tu jako wierny i bohaterski obrońca dziecka i mienia swego pana. Wskutek fatalnego nieporozumienia, zapada na niego niesłuszny wyrok śmierci, którego jednak właściciel nie wykonuje. Punktem kulminacyjnym akcji jest moment wyratowania dziecka ze szpon sępa i rehabilitacja dzielnego psa.

Program uzupełniają dwie krótkie komedje amerykańskie.

Komunikat.

POSIEDZENIE ZARZĄDU T. U. R. WE LWOWIE, odbędzie się w poniedziałek 4. czerwca o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się nowo wybranych tow. tow.: Bednarskiego, Cyganika, dr. Elstera, Fröhlicha, Górskiego, Hankiewicza, dr. Herschtala, Kubińskiego, dr. Löwensteina, dr. Olszewskiego, Smulikowską, Skalaka Szczyrka, uprasza się o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. GEOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 5. bm. o godz. 18-tej w sali Instytutu Geologicznego ul. Długosza l. 8. Na porządku dziennym komunikaty: prof. Tokarskiego, Skołozdrównej, Skopowskiego i Bohma.

—:::—

Polska grupa parlamentarna handlu zagranicznego.

WARSZAWA, 2. czerwca. (AW). Wczoraj ukonstytuowała się tu polska grupa parlamentarna handlu międzynarodowego. Zapisało się do niej około 50 posłów i senatorów. Prezesem grupy wybrano posła Diamanda, wiceprezesami sen. Łubieńskiego, pp. Gliwica i Szydłowskiego. W czasie między 18. a 26. czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli grup parlamentarnych handlu zagranicznego. Z ramienia grupy polskiej brać będzie w obradach udział delegacja złożona z sen. Łubieńskiego i posłów Targowskiego, Szydłowskiego i Wiślickiego. Grupy parlamentarne handlu zagr. mają za zadanie badanie spraw dotyczących międzynarodowych zagadnień ekonomicznych.

Wesoły kącik.

NA ŚWIEŻEM POWIETRZU.

— Przecież to niesłychane! Pani żąda teraz ośm złotych za pokój, a pisała pani, że pani ma pokoje po trzy i pięć złotych.

— No, a ileż jest trzy a pięć?

UCHO TYLKO JEDNO.

Matka: — Zaraz przyjdzie twoja nauczycielka muzyki, czy umyłeś twarz i ręce?

— Tak, mamusiu!

— A uszy?

— Tak, umyłem jedno ucho, z tej strony, gdzie siedzi nauczycielka.

DOWÓD JEJ MIŁOŚCI.

Stach jest zakochany w Zosi. W drodze do niej spotyka jej małego braciszka.

— Panie Stachu! — mówi dzieciak — moja siostra już wie, że pan przyjdzie.

— Tak? — zapytał tamten uszczęśliwiony.

— Naturalnie. Właśnie wyszła z domu.

PUNKTUALNA.

— Co? narzeczona zerwała z tobą?

— Tak, spóźniłem się o godzinę na rendez-vous. A ona rozgniewała się o to, że pięć minut czekała na mnie.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 4. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu prz yul. Sykstuskiej 21, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

KOMITET OBWODOWY P. P. S. Posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla wsch. Małopolski odbędzie się w niedzielę **10. czerwca** o godz. 10-tej rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Za Sekretarjat Obwodowy:
B. Skalak.

Org Mł. Rob T. U. R.

We wtorek o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Rynek 8, I. p. wykład tow. B. Skalaka na temat: „Walka Chin o wyzwolenie“.

Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu Dr. Jakóbowi Dornfeldowi, lekarzowi Kasy Chorych w Borysławiu, który wyleczył i utrzymał przy życiu naszą kochaną 4-letnią córeczkę, chorą równocześnie na zapalenie gardła, grypę i zapalenie płuc — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Koniorowie.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków PPS we Lwowie

Doroczne Walne Zgromadzenie członków PPS. we Lwowie, rozpoczęło się 16. 5. i trwało przez cztery posiedzenia. Zgromadzenie otworzył przew. OKR. PPS. tow. Szczyrek poświęcając wspomnie nie zmarłym tow. tow. dr. Cederbaumowi, dr. Naglowi, Salamandrowi i inż Libańskiemu, który tak wydatnie pracował na terenie oświaty robotniczej.

Sprawozdanie organizacyjne zdał tow. Br. Skalak.

Referat polityczny wygłosił tow. dr. S. Herschtal, zaś sprawozdanie z polityki komunalnej klubu radnych PPS. wygłosił tow. J. Szczyrek.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu OKR. uchwalono jednogłośnie.

W skład nowo-wybranego OKR. weszli: tow. tow. Bednarski Stanisław, Bojko Jan, Chrystowski Michał, Czernicki Jan, Czyk Michał, Dulski Władysław, Ermich Karol, Folmes Józef, dr. Herschtal Samuel, Hoffman Franciszek, dr. Holländer Edward, Kuta Jakób, Leśniak, dr. Lövenstein Stanisław, Rapakowa Ludwika, Salomon Wojciech, Segal Maurycy, Skalak Bronisław, Smulikowska Marja, Szczyrek Jan, Szczupaczyński Ludwik, Talarek Stanisław, Ursel Jan, Woś Franciszek, Zakrzewski Stanisław, Żelaszkiewicz Kornel.

Reprezentanci Sekcj. Kobiet PPS., TUR., Org. Mł. Rob. TUR., ZNMS.

W skład Komisji rewizyjnej weszli: tow. dr. Dręgiewicz Stanisław, Białkowski Józef. Majewski Daniel, Mydłowicz Antoni, Podhorodecki Stefan.

W skład Sądu partyjnego weszli:

Tow. tow. Drobut Tadeusz, Herbst August, Konarski Tomasz, Lang Leopold, dr. Seidl Wacław.

Uchwalono następujące rezolucje wynikające z wygłoszonych referatów:

„Walne Zgromadzenie członków PPS. we Lwowie odbyte w dniach 16, 18, 21 i 24 maja po wysłuchaniu referatów, organizacyjnego, politycznego i samorządowego, stwierdza, że w obecnym okresie politycznym, powyborczym, stoi przed partją, jako najważniejsze zagadnienie, dalsza rozbudowa naszej organizacji partyjnej, działającej w najściślejszym sojuszu ze Zw. Zawodowemi i organizacjami kulturalno-oświatowemi w ramach TUR. Celem umasowienia naszej roboty Walne Zgromadzenie partyjne poleca komitetom dzielnicowym przystąpić do ujednostajnienia pracy, do stałego odbywania zebrań i posiedzeń, do dalszego wytężonego werbowania nowych członków Partji, do stworzenia instytucji mężów zaufania w Zw. Zawodowych, do popierania akcji oświatowej, kulturalnej i propagandowej i do kolportażu prasy partyjnej.

Rezolucja polityczna była już uprzednio podana.

Krwawa bitwa na ulicach Kapstadu.

Przeciw imperjalizmowi Anglji.

KAPSTADT, 2. 6. (AW). W związku z wywieszeniem na gmachu państwowym z powodu święta narodowego flagi południowo- afrykańskiej, doszło do wczoraj do krwawych rozruchów. W chwili, gdy z gmachu parlamentu zdejmowano flagę angielską, wśród ogromnie podnieconego tłumu, zebranego na ulicy, wybuchły krwawe starcia. Pomimo interwencji policji starcia te przeszły w formalną bitwę, która toczyła się w kilku punktach miasta. Bardzo wiele osób odniosło rany.

Podłożem tych krwawych rozruchów są dążenia autonomistyczne ludności Afryki Południowej w stosunku do Anglji, dążenia te silne są szczególnie wśród Boerów. Pozatem domagają się głosu coraz energiczniej czarni tuziemcy i napływowi żółci.

Z drzewa można uzyskać owies i kukurudzę?

BERLIN. 2. czerwca. (A. W.) Na zebraniu związków niemieckich chemików inż., Friedrich Bergius wykazał w dłuższym referacie możliwość uzyskania z drzewa, poddanego sztucznej destylacji, strawnych węglowodanów, krochmalu, gumy etc. W ten sposób staje się możliwem wydobywanie wprost z drzewa także owsa, i kukurudzy, i użycie ich do hodowli zwierząt, przedewszystkiem trzody chlewnej.

Umożliwi to oparcie zagadnienia odżywiania już w najbliższej przyszłości na zupełnie nowych podstawach.

—:::—

Zamknięcie Tow. akademickiego „Ognisko" we Lwowie.

W środę władze uniwersyteckie zlikwidowały agendy towarzystwa akademickiego „Ognisko" we Lwowie, mieszczącego się przy ul. św. Teresy 26 a.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku wykazał Senat uniwersytetu J. K., który to zarządził, nieznajomość stosunków panujących wśród młodzieży akademickiej. „Ognisko" grupowało u siebie ogół młodzieży bez różnicy przekonań, stojącej na stanowisku powszechności instytucyj samopomocowych.

Władze natomiast uniwersyteckie miast poprzeć dążenia „ogniskowców", stanęły na stanowisku narodowego charakteru instytucyj samopomocowych i nie zatwierdziły zmian statutu w kierunku powszechności. Część jednak młodzieży akad., która miała dość tej walki narodowościowej na terenie akademickim, dokonała złączenia ponad głowami nacjonalistycznych uczonych. Więc, jakkolwiek członkiem zwyczajnym Towarzystwa mógł być jedynie akademik wyznania mojżeszowego, jednak z gościnności „Ogniska" korzystali i inni bez różnicy wyznania i narodowości. Takie właśnie stanowisko ściągnęło na „Ognisko" nienawiść obozu sjonistycznego.

Gdy zaś po dłuższej walce „Ognisko" rozpoczęło racjonalną pracę samopomocową, (a prowadziło ono najlepszą gospodarkę na terenie lwowskim), nastąpiło zlikwidowanie agend przez władze uniwersyteckie.

W ten sposób pozbawiono 200 akademików możności korzystania z obiadów i pożyczek miesięcznych, których cyfra wahała się między 400 a 600 zł. miesięcznie — i to w okresie ciężkim dla młodzieży ze względu na trudności materjalne z jakimi walczą. Do tych niewygód dodano jeszcze jedną — pozbawiono ich obiadów, (bo do rygorozantów ani do Bratniej Pomocy pójść nie mogą). W taki sposób pracują p. profesorowie nad ulżeniem doli niezamożnego akademika.

Kroku ich napewno żaden uczciwie myślący obywatel nie pochwali.

W tej sprawie interwenjował tow. pos. Diamand z przew. „Ogniska" dr. Exelbirtem u ministra Dobruckiego.

Komunikaty.

DO TOWARZYSZY MURARZY WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 3. czerwca o godz. 10 rano w sali Związku murarzy przy ul. Cłowej odbędzie się

Poranek ku czci poległych w r. 1902

podczas strejku robotników budowlanych we Lwowie.

„Chór Kaflarzy" odśpiewa pieśni robotnicze, a tow. K. Żelaszkiewicz wygłosi przemówienie pamiątkowe.

Zarząd Związku Murarzy.

Mały fejleton.

Niedziela proletarjusza.

Podnieśmy dzisiaj nasze blade twarze ku kwieciu akacji, aby pieszczotliwie osypywało się na nas.

Rozewrzyjmy dziś chciwie nasze słabe płuca, aby bez przeszkody płynęło w nie świeże powietrze.

Spoglądnijmy dziś naszemi płonącemi oczyma w słońce, aby zamknęły się przed złotą ulewą promieni i zadrżało nasze ciało i ramiona nasze wyciągnęły się do szerokiego uścisku.

Dzisiaj jesteśmy szczęśliwi.

Dzisiaj powstają masy proletarjuszy, a od łomotu dumnych serc drży ziemia. Nad uśpionemi maszynami wznoszą się miljonowe rzesze, rozżarzają się spłowiałe oblicza, zgarbione barki prostują się z gotowością do boju, cierpieniem pochylone głowy dźwigają się zwycięsko i w śmiertelnej ciszy rozbrzmiewa nowa pieśń nowego życia.

Chcemy marzyć...

Dziś jesteśmy szczęśliwi...

Na łąki, w pola, do lasu!

Uwieńczmy naszą w jarzmie zgiętą szyję szatą, uplecioną z promieni słonecznych, tarzajmy nasze ciała, wyniesione z duszących jam, na otwartej, wonnej ziemi, bawmy się jak dzieci, zanurzajmy w bujnej trawie nasze do krwi starte nogi!

Świat wyszedł ze zawias!

Roześmiani patrzą dzisiaj proletarjusze na siebie: do nich należy przepych nieba! Nie snuje się dzisiaj w powietrzu czarny dym olbrzymich kominów, milczą syreny fabryczne.

Dzisiaj jest wszystko nasze! Nawet dzieci.

Nuże, zabierać je! Na ramiona z zawiędłemi roślinkami! Niech zapomną o smutnej izdebce, o zatęchłem jej powietrzu. Dzisiaj ich biedne, niewinne ciała osypiemy kwiatami, poniesiemy je pod krzewy bzu, ku jaśminom. Dzisiaj muszą rodzice zdusić ból serdeczny, wstrzymać cisnące się do oczu łzy i potrząsać kwitnącemi gałązkami. Dzisiaj muszą nasze zwiędłe latorośle rozkwitać! Dzisiaj jesteśmy szczęśliwi.

Dlaczego tylko dzisiaj?

Bo jutro znowu ukradną nam słońce.

Odbiorą nam kwiaty, drzewa, powietrze.

Jutro przywiążą nas znowu do rozpalonego kotła.

Zamkną nas do koszar niewolniczej pracy, gdzie nad naszemi zmiętemi ciałami śmierć będzie odbywała straż.

Wrzucą znowu nasze wynędzniałe dzieci do zatrutych lochów, gdzie tylko w marzeniu przyśnić się może małym mózgom dziecięcym światło, które raz błysnęło w ich życiu więziennem?

Dzisiaj jesteśmy szczęśliwi.

Będziemy głęboko oddychali i z świeżem powietrzem w naszych chorych płucach, z tęczami słonecznemi w naszych osłabłych oczach, z świeżą nienawiścią w duszach będziemy oczekiwali tego jutra, które jeszcze do *tamtych* należy...

B. R.

Wielki proces polityczny.

WARSZAWA, 2. 6. (AW.) Trwające tu od dłuższego czasu śledztwo przeciwko szeregowi działaczy Niez. Partji Chłopskiej prowadzone przez sędziego do spraw szczególnej wagi potrwa około 2 miesięcy. Na ławie oskarżonych zasiądzie kilkadziesiąt osób z b. posłami Fiderkiewiczem i Hołowaczem na czele.

Rozprawa przeciw nim rozpocznie się prawdopodobnie z końcem września rb.

ŚNIEG W WILNIE.

WILNO, 2. 6. (AW.) Wczoraj nastąpiło tu gwałtowne obniżenie się temperatury i w ciągu dnia spadł śnieg.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 czewca

Z POWODU PRZERWANIA POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO z Warszawą nie otrzymaliśmy wiadomości od naszego sprawozdawcy warszawskiego.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu miasta Lwowa odbędzie się we wtorek 5. bm. o godz. 18-tej **wyjątkowo w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego przy ul. Hetmańskiej l. 20.**

Następne posiedzenie odbędzie się 6. bm. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. W razie niewyczerpania porządku dziennego na tych dwóch posiedzeniach dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek dnia 11. bm. o godz. 18-tej również w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym m. in.: Sprawa uchwalenia prowizorjum budżetowego na miesiąc czerwiec 1928 r.; — Sprawa uchwalenia budżetu zwyczajnego na rok 1928/29; — Sprawa próbnego przedłużenia zniżenia podatku widowiskowego od przedstawień kinomatograficznych.

KURS SPAWANIA GAZAMI. Izba przemysłowo- handlowa we Lwowie rozpoczyna dnia 8. czerwca „trzytygodniowy kurs spawania. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w godzinach wieczornych. Zgłoszenia i bliższe szczegóły w sekretarjacie kursu przy ul. Bourlarda l. 5. parter.

CO MÓWI „BELZKI“ O WYBORACH: Belzki wyraził się, że tylko ci dobrze wybrali, którzy swe zapotrzebowania na kawę i herbatę pokrywają u firmy Mewa, Rzeźnicka 18.

Z POWODU NAPRAWY OBRAZU PANORAMY RACŁAWICKIEJ, który swego czasu uległ częściowemu uszkodzeniu, wstęp do Panoramy Racławickiej został zamknięty z dniem 29. maja 1928 r. aż do odwołania.

ZARZĄD MUZEUM IM. LUBOMIRSKICH, Lwów — Ossolineum podaje do wiadomości, że Muzeum po gruntownej rekonstrukcji zostało otwarte dla publiczności 27. maja b. r. Muzeum (Dział historyczno-pamiątkowy i Galerja obrazów i rzeźb) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków, od godziny 10-tej rano do 2-giej po południu, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 2-giej; wstęp 50 gr., bilet akademicki 30 gr. Wycieczki zbiorowe, w grupach po 25 osób, zgłoszone dzień naprzód w biurze Zarządu Muzeum, mogą otrzymać karty wstępu po cenie zniżonej. Biuro Zarządu i Pracownia Naukowa (Gabinet Rycin i Bibljoteka Muzealna) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 10-tej do 1-szej, Kustosz przyjmuje tylko od godziny 12-tej do 1-szej, wyłącznie w sprawach dotyczących Muzeum.

MEWA ZWYCIĘŻYŁA SŁONIA. Po dłuższych pertraktacjach udało się firmie „Mewa“ Rzeźnicka 18 nakłonić fabrykę mydła „Kantorja“ S. A. Opatów, która już od przeszło pół wieku wyrabia najlepsze mydła marki „Słoń“ do założenia w naszem mieście reprezentacji na Małopolskę.

O! TO SIĘ OBŁOWIŁ! Przy ul. Chrzanowskich l. 16 dostał się do mieszkania nieproszony gość. Widocznie znał dobrze rozkład mieszkania, kiedy nie pomylił się i zaszedł do niejakiej Weichselblat, której skradł garderobę o wartości przeszło 3.500 zł.

„MINERWA“ GO ZWABIŁA. Do spółki księgarskiej „Minerwa“ przy ul. Wojciecha l. 20 zakradło się jakieś indywiduum, które sprzątnęło stamtąd maszynę do pisania marki „Royal“, czarny fartuszek damski i parasol damski, także czarny. Wartość tych rzeczy przenosi 1.000 zł.

NIE CHWALIĆ SIĘ BIŻUTERJĄ. Widocznie, jakto kobiety, Anna Kopeć wygadała się, że posiada biżuterję. Nieszczęście chciało, że dowiedział się o tem jakiś amator świecidełek, przespacerował się na ul. Giniańską 7 i skradł jej całą biżuterję, wartości 200 zł.

SIEDZĄ W „PACE“: Zieliński Zygmunt bo skradł na szkodę Staumüllera Ryszarda z Rynku zarzutkę wartości około 400 zł.

Gierschon Jan z ul. Kościuszki za kradzież zegarka niklowego wartości 60 zł. w czasie zabawy w restauracji Rettingera przy ul. Kazimierzowskiej 5.

PODRZUCENIE DZIECKA. Pod cerkwią przy ul. Komiaktów znalazł post. Flaczek Bazyli dziecko płci żeńskiej, porzucone przez nieznaną sprawczynię. Przybyły lekarz polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

PRACOWNICY DRUKARNI Pillera i Neumana złożyli 25'— zł. na kolonję wakacyjną dla dzieci robotniczych.

Dalsze datki przyjmuje tow. Segal w „Dzienniku Ludowym“, ul. Sykstuska 21, II. p.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3'30 „Noc śnieżysta“.
Niedziela o 7'30 „Tosca“.
Poniedziałek o 7'30 „Niezłomna żona“.
Wtorek o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami“.
Wtorek o 7'30 „Dama Pikowa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela o 3'30 pop. „Niech mnie djabli...“.
Niedziela o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Poniedziałek o 8 wiecz. „Paganini“.
Wtorek o 8 wiecz. „Tylko Ty...“.

TEATR MAŁY:

Niedziela o 4 pop. „Sen o żywym księciu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 5. czerwca: Adela Bauminger, skrzypaczka.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Arabella“ — 7 akt. dram., „Leo — pogromca lwów“ i Tygodnik aktualny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „W szponach drapieżnego sępa“.
APOLLO: „Przebudzenie się kobiety“.
LEW: „Pociąg-widmo“ i „Szalona Fifi“.
PALACE: „Dama w tygrysim płaszczu“, „Nietrudno zostać ojcem“.
AVENUE: „Bunt krwi i żelaza“.
CHIMERA: „Gniazdo miłostek“.
FATAMORGANA: „Carmen“.
GRAŻYNA: „Verdun“.
CASINO: „Symfonja zmysłów“.

—:::—

ZENON DOLNICKI, świetny baryton włoskiej opery, przypomni się dziś lwowskiej publiczności występem gościnnym w operze G. Puccini'ego: „Tosca“.

ZYGMUNT MALINOWSKI, wybitny artysta-śpiewak operetkowy, wystąpi jutro gościnnie w Teatrze Nowości w operetce Fr. Lehara: „Paganini“, w partji tytułowej.

DLA WYCIECZKI POLEK Z AMERYKI daje Teatr Wielki we wtorek popoł. o godz. 3'30 obraz historyczny Wł. Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“.

OSTATNIE WYSTĘPY „SCALI“. Dziś i jutro po raz ostatni występuje w Domu Narodnym „Scala“ wystawiając najnowsze rewje, cieszące się niezwykłem powodzeniem. Dziś dwa przedstawienia o godz. 3'30 i 8'15, jutro w poniedziałek przedstawienie ostatnie po cenach popularnych. We wtorek „Scala“ wyjeżdża na tournee po Małopolsce.

CIEKAWA WYSTAWA KSIĄŻKI, grafiki i oprawy lwowskiej została, celem umożliwienia zwiedzenia jej szerokim kołom publiczności lwowskiej — przedłużona do 15. czerwca br.

Godziny otwarcia od 10 — do 18. W niedzielę otprowadzanie o godz. 11-tej, 12-tej i 1-szej.

Wstęp 1 zł., — akademicki 50 gr., młodzież szkolna w grupach powyżej 20 osób — 40 gr.

Kronika spółdzielcza.

XVI-ty ZJAZD PEŁNOMOCNIKÓW ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZP. P. odbędzie się w dniach 9. i 10. czerwca b. r. w sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Na zjazd ten zgłosili już swoje przybycie przedstawiciele kooperacji zagranicznej a m. pp. Ernest Poisson, August Cleuet i Gaston Levy, członkowie Zarządu „Federacji Narodowej Francuskich Spółdzielni Spożywców“ w Paryżu, oraz p. Honora Enfield, sekretarka generalna Międzyn. Związku Kobiet Kooperatystek. Na zjazd przybędą przedstawiciele 870 spółdzielni, należących do Związku Sp. Spoż. Rz. P.

Życzymy Zjazdowi pomyślnych obrad dla dobra kooperacji w całej Polsce.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA WYŻSZYCH UCZELNIACH. Bardzo systematyczny Kurs całości nauk, spółdzielczych prowadzi w tym roku Wyższa Szkoła Handlowa w Lipsku. Kurs ten podzielony został na działy następujące:

1) Dla pracobiorców. Istota, cele i znaczenie kooperacji wytwórców.

2) Dla spożywców: Spółdzielcze wytwarzanie i rozdział (sprzedaż) produktów.

3) Dla lokatorów. a) Spółdzielnie budowlane i osiedla spółdzielcze, b) Jak robotnik może zdobyć zdrowe i przestronne mieszkanie,

4) Dla drobnego rzemieślnika. a) Istota, cele i znaczenie miejskich Spółdzielni Kredytowych (Szulce-delicza), b) Spółdzielnie surowcowe, magazynowe, warsztatowe i t. p.

5) Dla rolników. a) Wiejskie kasy pożyczkowe (Raiffeisena), b) Spółdzielnie zakupu, zbytu i inne rolnicze.

Wykłada prof. Kremer.

Praktycznie spółdzielczo urządzone życie szkolne słuchaczy, obrazy świetlne, filmy spółdzielcze jakoteż zwiedzanie instytucji spółdzielczych Lipska i okolicy dopełniają programu wykładów.

Człowiek czy papuga?

W jednej z koedukacyjnych szkół lwowskich bywa stosowana dziwna metoda nauczania języka niemieckiego, 8-mio letnie dziecko, które nie widziało nigdy w życiu alfabetu gotyckiego, nie znające zupełnie języka niemieckiego otrzymuje dnia pewnego następujące zadanie: „5 zwrotek — na pamięć“.

Siedzi więc dziecina, skąpana w dziesiątych potach i wkuwa w małą swoją mózgownicę setki obcych wyrazów, które musi zapamiętać tylko z samego dźwięku, albowiem znaczenia ich nie zna, o gramatyce pojęcia niema, sensu mu nie wytłumaczono, jednem słowem dzieje się ohyda popełniana na bezbronnem i jeszcze ufającem w wyższość intellektu „starszych“ .— dziecku.

Jeżeli ten sposób nauczania ma pretensje zwać się metodą to źle się dzieje w naszem szkolnictwie i nie byłoby od rzeczy wglądnąć w te stosunki. Wartoby nawet przedłożyć dyrektorce wspomniane go zakładu jakiś sążnisty poemat — chiński: „prosimy — na pamięć, jeśli łaska!“. To prawie tosamo...

Nie wolno eksperymentować na naszych dzieciach. One są naszą chlubą i naszą przyszłością!

H.

Na podstawie ustawy prasowej.

W związku z treścią artykułu umieszczonego w nr. 124 „Dziennika Ludowego“ z dn. 2. czerwca 1928 w notatce pod tytułem „Z podwórka rzeźni miejskiej“ upraszam na podstawie art. 32. ustawy o prawie prasowem z dnia 10. maja 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 45. poz. 398. o umieszczenie następującego sprostowania:

Pobieranie opłat za wstęp do rzeźni w wysokości 50 gr. od osób obcych, pragnących wejść do rzeźni nie jest żadną inowacją, a praktykowane jest na podstawie par. 4., regulaminu dla rzeźni miejskiej, co zresztą przewidziane jest w regulaminach rzeźni innych, większych miast państwa.

Ilość wydanych wstępów do rzeźni jest nie wielka, a przeważnie o wstęp do rzeźni upominają się handlarze bydła, a to w celu odebrania reszty należytości za sprzedany rzeźnikowi żywy towar.

Gdyby rzeźnicy cenę kupna za nabyty towar wręczali na targowicy, handlarze nie byliby zmuszeni szukać ich po halach rzeźni.

Czeladnikom rzeźnickim tych kilka, czy kilkanaście osób chwilowo przebywających na halach uboju w pracy nie przeszkadza, tembardziej, że handlarze zwierząt nie zwracają się do nich, lecz do majstrów rzeźnickich.

Gotówka uzyskana ze wstępów do rzeźni odprowadzana jest do kasy rzeźni, na rubrykę I, 6 d, jak świadczy pokwitowanie kasowe l. 10 z jukstarjusza kasy m. „Różne“ na kwotę 119 zł. 40 gr. za m. maj 1928 r.

Wszelkie wydatki pokrywane są z odnośnych rubryk rozchodu, w tym wypadku naprawa zaprzęgów z rubryki V A. 5.

Z Dyrekcji rzeźni miejskiej:
Terlecki.

O. K. R. Podkarpacie.

We czwartek, dnia 7. czerwca b. r. o godzinie 8.30 p. p. odbędzie się w Stryju w sali Z. Z. K. przy ul. Mickiewicza l. 23.

KONFERENCJA DELEGATÓW OKR-u PODKARPACIA.

(Stryj, Drohobycz, Borysław, Dolina, Skole, Kałusz; Turka).

Obecność wszystkich delegatów konieczna.

Prezydjum O. K. R-u Podkarpacie.

Szczerski, sekr. Ożga, przew.

Kto wie o tem?

W krainach wiecznego śniegu żyje jeszcze 32 gatunków motyli.

*

Rzym za Augusta posiadał 1352 wodotrysków, z których niestety ani jeden nie zachował się.

*

Sieć drogowa w starożytnym Rzymie wynosiła 76.000 km.

*

Najmniejsi ludzie na świecie żyją na wyspach Andama w zatoce Bengalskiej. Wzrost ich wynosi cztery stopy, waga 76 funtów ang.

*

Napis pewnego starożytnego nagrobka głosi, że kupiec z frygijskiego miasta Hierapolis odbył 72 razy podróż z małej Azji do Włoch.

*

Batutę kapelmistrza wprowadził w użycie Jan Baptysta Lully nadworny kapelmistrz Ludwika XIV.

*

W Turcji w roku 1633 zakazano pod karą śmierci pić kawę.

*

Szczupak może żyć 150 lat, karp 250.

*

Podczas pisania wytężenie wzroku u człowieka jest 10 razy większe niż przy czytaniu.

*

Rośliny żyją dłużej niż zwierzęta, i tak: latorosi winna żyje lat 30, róże 40 lat, sosny, jodły, cyprysy 300—400 lat, buki 900 lat, dęby i lipy 1000 lat.

*

Bloki pochodzące z piramid staroegipskich ważą do 100.100 kilogramów.

*

Mantegarra dowodzi, że ptaszki australijskie zwane Mamydera budują gniazdka na kształt teatrzyku, zdobią je muszelkami, piórami i liśćmi, na tem tle wyprawia tokujący samiec pocieszne gesty celem zjednania samiczki.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BLACHARSCY! Z powodu strjeku u robotników blacharskich upraszamy o bezwzględne omijanie Lwowa. (Strejk ma podłoże ekonomiczne — do ogólnych wyjaśnień powrócimy).

Zw. Rob. Przem. metal. w Polsce Oddz. Lwów 105.

TOW. PARKIECIARZY! Omijajcie Lwów z powodu akcji cennikowej.

Zw. Zaw. Robotników Drzewnych.

ROBOTNICY PIEKARSCY w STANISŁAWOWIE znajdują się w akcji strejkowej, wobec czego proszą poszukujących pracy towarzyszy o omijanie Stanisławowa. Prezes: **Cyganiuk.**

—:::—

Już wyszedł z druku -- 23 numer

POBUDKI

jedynego socjalistycznego ilustrowanego tygodnika.

Numer zawiera:

Stanisław Niemyski: Odrzucone przedłużenia rządowe (art. wstępny) **(rd).** Granaty gazowe z żółtym krzyżykiem. L. W.: Legenda dobrobytu amerykańskiej klasy robotniczej. **(w)** Rola opon samochodowych w stosunkach angielsko-amerykańskich. **Japoński imperjalizm, L. Ro–n:** Korespondencyjny system nauczania w Anglji i St. Zjednoczonych. **Największa katastrofa okrętowa w dziejach świata, Wyspy dymiących kraterów, Zloty młodzieży TUR. w Sosnowcu i Łodzi.**

Z numerem 23 wprowadziła redakcja „Pobudki" nowy niezmiernie interesujący odcinek p. t. **„Antena" „Pobudki nadaje..."** w którym podawać będzie ciekawe wiadomości z dziedziny techniki i wynalazków. **W odcinkach:** Biały kieł (powieść **Jacka Londona). A. Awierczenko:** Policjant Sapogow.

Stałe interesujące działy: Z tygodnia na tydzień. Lekcje Esperanta. Kącik szachowy. Rozrywki umysłowe. Notatki. Drobiazgi. Śmiech to zdrowie. Robotnicze gosp. domowe. Sport robotniczy. Ze świata ekranu.

16 stron druku, liczne ilustracje. — Cena tylko 40 groszy.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.